Opłacono ryczałtem. Tarnów, dnia 9 czerwca 1935 r. Cena numeru 15 gr.

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Rok 1. Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Krakowska 2. Telefon Nr. 559. Nr. 6

Warszawa, konto P.K.O. 59 963. (Godziny urzędowe w dnie powszednie od 11—13 i od 16—17.) Kraków, konto P.K.O. 411.600

Eugenjusz Kwiatkowski

Pamięci Wodza Narodu

Aby zrozumieć to, co się stało, trzeba sięgnąć w głębię duszy i historji narodu polskiego.

Tragiczna rzeczywistość wydarła z pośród nas żywych naszego Komendanta i Wodza, naszego Marszałka, naszego Dziadka tak groźnie czasem patrzącego a tak ukochanego bezgranicznie, tak dalekiego w swojej samotni belwederskiej a zarazem tak bliskiego każdemu Polakowi; tragiczna rzeczywistość wydarła nam przemocą tego najbardziej promienistego Człowieka w Polsce, który miał dar porozumiewania się wzrokiem i sercem z całą Polską do ostatniej głębi warstw społecznych, do ostatnich zakątków granic państwa, do najdalszych kresów świata, gdzie tylko pod słońcem biło serce polskie, gdzie usta szeptały słowo polskie.

Cud Jego życia wydał niezwykłe owoce w godzinie Jego śmierci. Przy trumnie Józefa Piłsudskiego stanął cały naród polski. Stanął zbolały i płaczący, poważny i jednolity, skupiony i solidarny. Pomiędzy milczącem morzem głów ludzkich, wpośród żałobnych sztandarów, przy jęku dzwonów przy głuchym warkocie bębnów, przy nieukojonym i dławiącym żalu przesuwała się od Warszawy w kierunku podziemi Wawelskiej Katedry srebrna trumna, okryta sztandarem Rzeczypospolitej. A spoczęły w niej nie szczątki ziemskie człowieka, ale żywa i bohaterska epopeja narodu, ale skrystalizowana wielkość, ale niczem nie wytarty, wielki rozdział historji narodu i państwa wykuty młotem pracy, szablą walki i siłą woli na tak ostrym zakręcie dziejów, jakiego nie przeżywała ludzkość nigdy dawniej.

Dziwnie wytrzymałą jest natura ludzka. Jej obroną przed niedolą i złem jest zdolność przystosowania się do najgorszych nawet warunków bytu. Podobny instynkt tkwi również i w całym narodzie. Od dwu wieków gromy niedoli biły w nasz naród coraz silniej i coraz dotkliwiej. Potęga polityczna dawnej Rzeczypospolitej kruszyła się widocznie z każdem nowem dziesięcioleciem. Obce wojska grabiły nieustannie dorobek wielu pokoleń narodu. Upadały siły materjalne, moralne i kultura państwowa tego wielkiego ongiś społeczeństwa, aż wreszcie stała się bezwolna Polska łupem trzech sąsiadów. Wszystko sprzysięgło się przeciwko nam. Nie pomogło już ani przebudzenie się świadomości politycznej, utrwalone w akcie Konstytucji 3-go Maja, ani bohaterskie powstanie narodu pod dowództwem Kościuszki, ani sława legjonów Dąbrowskiego, ani powstania w r. 1831 i 1863-im. Przeciwnie, siły rozbitego społeczeństwa zdawały się maleć, siły zaborców wzrastały widocznie. Samo prawo do imienia polskiego stało się przedmiotem obcego podboju. Fala wrogiego potopu oblewała coraz wyżej i coraz bezwzględniej, malejącą wyspę polską. Przed potęgą nieprzyjaznej historji poczęły się uginać karki polskie. Jedynym drogowskazem życia stawało się przykazanie o przystosowaniu się do warunków, powstających poza naszą wolą i naszą świadomością. Coraz wyżej podnosił się biały sztandar kapitulacji zatknięty symbolicznie w miejscu zetknięcia się granic „trzech cesarzy" na ziemiach polskich.

Cóż więc mógł oznaczać bunt jednego człowieka, dławionego hańbą położenia Polski, przytłoczonego niedolą miljonów małych ludzi pracy, szukającego w szarym wytartym mundurze, bez odznak władzy pomiędzy Londynem, Paryżem i Tokjo początku tej pętli dziejowej, którą zaciśnięto życie polskie? Cóż mógł oznaczać ten poryw protestu Józefa Piłsudskiego, jakiegoś nieznanego wygnańca, który już od wczesnej młodości podkreślił rachunek swego własnego życia wyborem jednej z dwu możliwości: śmierć albo zwycięstwo.

Szybko też przekonał się, że na rynku dyplomatów, na targu politycznym Polski odkupić nie można. Tylko od wewnątrz można zburzyć kordony graniczne. Tylko własnym wysiłkiem można zdobyć niepodległość. Wypadki historyczne zaciążyły złowrogo nad bytem Polski. Więc Józef Piłsudski wziął się za bary z historją i począł ją zmuszać swą wolą, swą sugestywną siłą, swym uporem, swą nieugiętą pracą do posłuszeństwa. Polska stała się obcym łupem, gdyż sama zniszczyła swe wojsko, gdyż stanęła doszczętnie rozbrojona wobec potęgującego się militaryzmu swych sąsiadów. Więc Józef Piłsudski, na przekór nadziejom i możliwościom począł organizować w bezbronym narodzie wojsko. W Polsce dawnej państwo — w przejawach praw i obowiązków — stało się prawie wyłączną własnością jednej tylko najwyżej warstwy społecznej. Więc Józef Piłsudski wszedł w najniższe głębie warstw społecznych i mobilizował je do walki o nową Polskę, szerszą i głębszą społecznie. Dawna Polska „bezrządem stała", zapominała coraz częściej, że podstawą bytu państwa jest ofiarny obowiązek jej obywateli, że organizacja musi być przystosowana do odparcia wszystkich niebezpieczeństw i do przełamania wszystkich oporów. Józef Piłsudski począł uczyć naród obowiązku ofiar i wyrzeczeń się korzyści i swobód dnia dzisiejszego na rzecz rozwoju potęgi, dobrobytu i swobód w przyszłości.

Gdy stawał nieraz w życiu na rozdrożu, wybierał zawsze dla Siebie drogę bardziej stromą, bardziej skalistą, bardziej trudną. Ten wielki Człowiek, z którego każdego rysu twarzy promieniało najczulsze serce, ten wielki Wódz, z którego postaci biło tyle czarownego uroku, nie uczynił nigdy w życiu dla siebie ani jednego ustępstwa na rzecz popularności, na rzecz własnej ambicji, na rzecz spokoju własnego życia.

Dziś odszedł od nas — opłakiwany przez cały naród — jako zwycięzca. A każde Jego zwycięstwo, niosące Polsce tak obfite owoce, okupione zostały Jego osobistą męką, bólem goryczą i nieustanną troską o przyszłość, o honor, o wielkość, o powodzenie Polski. Więc dziś chcielibyśmy Go odwołać z bezlitosnych ramion ramion śmierci choć na chwilę, na dzień jeszcze, na godzinę, na sekundę. Niech spojrzy na te tysięczne tłumy, łkające w milczeniu jak Polska długa i szeroka. Niech spojrzy na ulice Warszawy, Krakowa i Wilna, niech spojrzy na pole mokotowskie, gdzie Jego dzieci-żołnierze maszerują przed srebrną trumną! Niech czyta w naszych duszach i sercach — nasz Dziadek, nasz Wódz, nasz Komendant.

Może uradowałby się taką głęboką radością, jakiej nie zaznał nigdy za życia.

Bo oto stoi cała Polska solidarna i mocna z wolą pracy i poświęcenia, z postanowieniem uczciwem i rzetelnem, by nic nie uronić z Jego wielkiej, czasem twardej ale z najlepszego, polskiego serca i umysłu płynącej nauki.

—o—

Demokracja czy dewaluacja?

Wstrząs gospodarczy całego świata, jako nieubłagane następstwo wojny, jakoteż teorje doktrynerów politycznych o znaczeniu i mocy parlamentów, jako remedjum na wszystkie bolączki państwowe, hamują nietylko możliwosci polepszenia ogólnego zastoju i ludzkiej nędzy, ale wprost niszczą wszelkie realne czyny najtęższych gospodarzy. Ludziom przywykłym do walki słowami tam, gdzie chodzi o interes państwa, jako zbiorowiska powszechnego dobra, zdaje się ciągle, że prawo do życia miljonów można zastąpić taką czy inną zdobyczą polityczną, zamiast sięgnąć brutalnie do kieszeni przeciętnego złodziejaszka czy spekulanta. Pod narzutką zamachu na prawa obywatelskie — wstrzymuje się karzącą dłoń sprawiedliwości.

Patrząc przez różowe szkiełka na nieubłane wymogi życia, nie są wstanie odróżnić istoty i ekonomicznej konieczności, pustej a raczej barwnej formy, walczą o dodatki i akcesorja, a nie widzą i unikają stali noża, który jedynie jest mocen przeprowadzić niezbędną operację i uratować życie pacjenta.

Pomijając parlamentarne warjanty innych państw, nie dotykając charakterystycznych wyników Rosevelta, które na wielu odcinkach dały pozytywne rezultaty, ale dla formalnej strony (konstytucja) musiały ulec zahamowaniu, chcemy rzucić okiem w stronę naszej przyjaciółki i sojuszniczki Francji. Ostatnie tam wypadki są klasycznym przykładem sztucznej fobji, wychowanej na demagogicznym gruncie, a nie wyrazem zdrowego rozsądku. Jądro sprawy leży w systemie walutowym, chodzi o konieczną i natychmiastową obronę franka, na którego zrobiono zamach zewnątrz i wewnątrz. Spostrzegł go naród francuski i cały parlament, ale w partyjnej bezsilności zaradzić sam nie chce, a w skrystalizowanych i odpowiednio naświetlonych w Izbie, planach rządu, dopatruje się jedynie zamachu na prawo obywatelskie. A nuż z pełnomocnictw dla rządu wystawi głowę dyktatura?

Niedomagający jeszcze i przez woźnych podtrzymywany premjer Flandin wchodzi na parlamentarną trybunę i woła: należy mniej mówić, a więcej robić! Społeczeństwo francuskie nie rozumie spekulacji przeciw frankowi, ale nadszedł czas krytyczny na rynku pieniężnym, należy zrozumieć istotę tej ofenzywy. Spekulanci swoi i obcy chcą wzbogadzić się kosztem franka, aczkolwiek rząd usiłował przekonać Londyn i Nowy Jork o konieczności stabilizacji waluty. Dziś rząd musi się przekonać, czy Francja wykaże taką spoistość jak w czasie wojny i zdoła utrzymać swą walutę! Chodzi o zatrzymanie dla Francji naszego złota, które wzburzonym strumieniem ucieka z Francji, a uchwalenie pełnomocnictw dla rządu, bez których jest niemożliwością zrównoważyć budżet, którego wpływy są grubo mniejsze od preliminarza. I aczkolwiek poparł premjera przewódca radykałów i tak poważny deputowany jak Heriot, Izba nie uchwaliła pełnomocnictw dla rządu by uchronić franka od dewaluacji, bo »mogą one stanowić niebezpieczeństwo dla parlamentarnego ustroju Francji, a może nawet zapowiedź dyktatury«! Izba deputowanych uchwaliła votum nieufności dla rządu i gabinet Flandina musiał upaść.

Rozgrywka ta parlamentu z rządem oznacza, że zwycięstwo inflacjonistów we Francji wysuwa problem stosunku pieniądza do złota na naczelne miejsce zagadnień walutowo-gospodarczych i to nietylko we Francji czy Ameryce, ale we wszystkich państwach, które mają złotą walutę. Współczujemy z Francją, ale równocześnie możemy być dumni, że eksperymenty z teorją polityki deflacyjnej albo inflacyjnej, jako fragmenty polityki kredytowo-gospodarczej już są za nami. Następstwem polityki deflacyjnej muszą być bankructwa przedsiębiorstw a zapobieganie im przez popieranie przymusowych karteli z ich „słusznemi“, a de facto wygórowanemi cenami musi prowadzić do polityki inflacyjnej. Czyli jak niedawno pisaliśmy, nieskoordynowanie różnych składników polityki kredytowej i gospodarczej prowadzi do bezprogramowości, której znowu następstwem jest »przetrzymanie« gospodarczemu przesileniu. Natomiast rozwiązaniem może być tylko polityka tak deflacyjna jak inflacyjna, zależnie od czasu, gatunku i środowiska danego zjawiska.

Tak czy owak, należy podkreślić jedno: społeczeństwa, które do zagadnień ściśle gospodarczych podchodzą wyłącznie z nastawieniem politycznem i chcą je rozwiązać kosztem nie materjalnych dóbr koniecznych dla wszystkich, lecz drogą korzyści dla partyj czy klas, te społeczeństwa nigdy nic pozytywnego nie stworzą i programami nawet ultrademokratycznemi głodnych nie nakarmią. Nierealne hasła »o prawa ludu i władzę« są dziś nie na czasie, a krwawa lekcja i koszmar dobrobytu w komorze wschodniego sąsiada, jakoteż wieloletnie sztandarowe hasło »dyktatura proletarjatu« nie dadzą chleba!

L. O. P. P.

Z Lećmy na rączych skrzydłach samolotu
A do Oglądać ziemię i morskie przestworza
P Ponad bieguny, gdzie polarna zorza
I Pali się blaskiem stalowego grotu.
S
U Lećmy po laury z orłem na wyścigi,
J do Owiani duchem zwycięstwa i mocy,
C Prujmy przestworza obrotami śmigi
I Potężnej — w czasie dni i ciemnych nocy.
E
Lećmy, by stworzyć nad własną krainą
S do Obronną tamę przed napaścią wroga,
I Pilotów ręce nad sprawną maszyną
Ę Pokój dla ludzi zapewnią u Boga.

Klęski powodzi a lasy

Rok dobiega od czasu, kiedy potworna klęska powodzi nawiedziła krainę górskich dopływów Wisły, a dni lipca 1934 roku, dni grozy i smutku długo pozostaną w pamięci ludzkiej.

Obszar prawie 6000 km² objęty ulewami, którym towarzyszyły oberwania chmur, w krótkim czasie pokrył się bezmiarem wody, wynoszącej według obliczeń 1½ miljarda metrów sześciennych, która zniszczyła prawie 400.000 ha uprawnych pól i łąk, zrujnowała ponad 400 mostów i 150 km dróg, zabrała dobytek i wiele istnień ludzkich, a szkody stąd wynikłe, ocenia się do 60 miljonów złotych.

A jeśli do tego dodamy, że w 34 latach obecnego stulecia dolinę Wisły nawiedziło aż 12 powodzi, gdy w czasie całego XIX wieku było ich tylko 21, to mimowoli musimy szukać jakiejś głębszej przyczyny tej częstszej i coraz groźniejszej u nas klęski.

Przyczyną tą w znacznej mierze jest ustawiczne niszczenie lasów, przedewszystkiem lasów górskich.

Ośnieżone zimową porą szczyty gór stanowią wielki zbiornik, z którego w czasie stopów wiosennych czerpią swe wody niezliczone potoki górskie.

Począwszy od kosodrzewu, płożącego się pod turmami, przez świerk (ten trzon lasu górskiego), jodły, buki, aż do bogatych w różnorodny drzewostan lasów mieszanych, które schodzą na doliny ku ornym polom i siedzibom ludzkim, las w swych formach, tworzy dla wody naturalną zaporę. Las górski wstrzymuje raptowny odpływ wód, zmniejsza szybkość spływu, las to w wielu wypadkach regulator opadów atmosferycznych.

Weźmy jednak pod uwagę, ilu to niebezpieczeństwom podlega każde już wyrosłe drzewko górskie? I tak w zimie grożą lasom górskim lawiny, niszczące po drodze wszystko, co napotkają, ciężar okiści śnieżnej łamie zmrożone gałęzie, a nawet całe korony drzewne, zaś wiosną i jesienią wiatry halne kładą nieraz pokotem całe leśne połacie.

Wreszcie wiele lasów pada ofiarą szkodliwych owadów, a nad tem wszystkiem zniszczeniem góruje człowiek, który nierzadko pastwi się nad lasem, wrażliwy tylko na doraźne zyski bez troski o jutro.

Tymczasem właśnie las a przedewszystkiem las górski powinien ze strony człowieka doznawać szczególnej opieki, choćby tylko z tej przyczyny, iż tworzy ważną ochronę przed powodzią.

Nasuwa się więc pytanie — czy las zadanie to spełnia i w jakim zakresie?

Śniegi, leżące w lesie, topnieją wolno, oddają glebie stopniowo wodę, stopniowo więc zasilają źródła i potoki.

Woda, pochodząca z deszczów i ulew, zatrzymuje się w znacznej mierze na koronach drzew (40—80%) czyli znaczny procent wody nie dochodzi do ziemi, wyparowując zwolna wprost do atmosfery

Reszta wsiąka w podłoże lasu, w kobierce wiecznie wilgotnych mchów, w t. zw. ściółkę, składającą się z opadłych liści i igliwa, ten idealny materjał do wytworzenia jedynego nawozu lasu.

Podkład lasu jak gąbka chłonie wielkie ilości wody i dopiero po nasyceniu, pozwala wodzie spływać licznemi kanalikami wśród korzeni drzew, sączyć się w głębsze warstwy ziemi, zasilając wodą zwolna, a nie gwałtownie, potoki górskie.

Drzewa wreszcie dla swego życia potrzebują ogromne masy wody. Obliczono, że 1 ha lasu bukowego, w kilku miesiącach zużywa do 5000 metrów sześcien-

nych wody, czyli w wielu wypadkach nierozumne wycięcie lasu, rosnącego na glebie nieprzepuszczalnej lub podmokłej, jest przyczyną powiększania nieużytków.

Z tego, co nakreślono, wypływać może jedna zbawienna nauka.

Musimy zwrócić baczną uwagę na gospodarkę leśną, szczególnie w górach.

Musimy zrozumieć wszyscy, że sprawa lasów jest sprawą całego kraju, a nietylko mieszkańców gór.

Ogół ludności szuka w nich zdrowia, miłego wypoczynku, terenu sportów letnich i zimowych. Każdy więc obywatel, każdy turysta powinien mieć oczy otwarte nietylko na piękno gór, ale i na ich potrzeby.

Nie wolno więc tak postępować, aby krzywdzić lasy górskie nie wolno niszczyć drzew, łamać gałęzi, deptać lasu poza wyznaczonemi ścieżkami, rozkładać ognisk, rzucać żarzące się zapałki lub toczyć wdół kamienie, lecz przeciwnie — przykazaniem każdego dobrego obywatela powinno stać się bezlitosne tępienie tego rodzaju nadużyć i wybryków.

Pamiętajmy, że las, to bogactwo i dobrodziejstwo ludzkości. to najwspanialsza oprawa najcenniejszego klejnotu ziemi polskiej, jakim są nasze góry.

Wrażenia z wycieczki naszych studentów do Niemiec

Na zaproszenie syndykatu niemieckich fabryk chemicznych t. z. I. G. (Interessen Gemeinschfat), wyjechała 12-go maja wycieczka studentów Politechniki Warszawskiej do Niemiec. Czas uczestników był wypełniony od 7 godziny do 24-tej, widziano dużo, bo w przeciągu dwunastu dni zwiedzono 6 miast i 9 fabryk. Przyjmowano naszą młodzież gościnnie i przychylnie wożono autobusami darmo, we wszystkich fabrykach urządzano przyjęcia z winem, a kilka razy goszczono nawet poza fabrykami na koszt I. G.

Fabryki kolosalnie rozbudowane, niemal każda większa od Mościc, kolonje fabryczne to całe miasto o olbrzymich gmachach, ale tak nowocześnie, planowo i elegancko urządzonej fabryki, jak w Mościcach, nie zdołano zauważyć. Wrażenia naszej młodzieży poza techniczną stroną urządzeń fabrycznych są powierzchowne, gdyż nie miała ona sposobności nawiązania szerszej i szczerej rozmowy z niemieckimi kolegami. Osobista styczność polegała na grzecznościowych przyjęciach, natomiast pytania naszej młodzieży, dotyczące wewnętrznych stosunków Niemiec. nastawienia kolegów niemieckich do zagadnień handlowych, politycznych i społecznych ich własnych lub naszych — pozostawały bez odpowiedzi lub tak ogólnikowe odpowiedzi, że o wyrobieniu sobie poglądu nie było mowy. Młodzież nasza jest zdania, że niemieckie młode pokolenie jest wychowane w zupełnej ignorancji o stosunkach u swych najbliższych sąsiadów. Cel wycieczek ten sam co w Rosji — mówi się i pokazuje co się chce, a nie to, co kogo interesuje.

Przegląd prasy

Tematem rozważań **prasy zagranicznej** jest: przesilenie rządowe we Francji i parytety złota, a następnie echa dwóch mów — Hitlera i Schauschninga.

»Petit Journal« podejmuje kompanję dewaluacyjną.

«Le Matin« i »Action Francaise« — domagają się dochodzeń sądowych przeciw spekulantom na franka.

»Paris Midi« donosi, że w ciągu jednego dnia t, j. 29 maja odpływ złota we Francji wyniósł 1½ miljarda franków.

»Nenes Wiener Journal« twierdzi, że akcja narodowych socjalistów w Austrji jest wewnętrzną sprawą i Niemcy nie powinne szukać tu swych atutów. »Wiener Neuste Nachrichten« piszą, że odpowiedź Schauschninga na mowę Hitlera nie pogłębi konfliktu austro-niemieckiego.

»Moning Post« i inne dzienniki londyńskie wyrażają żal z powodu upadku gabinetu Flandina, a niektóre ostro atakują francuskich socjalistów i komunistów za powodowanie się względami partyjnemi w tak ważnej dla Francji chwili. Omawiając zaś mowę Hitlera pisze, że rząd niemiecki przedstawił Londynowi projekt paktu lotniczego dla państw locarneńskich. Projekt ten wysuwa zasadę wzajemnej pomocy dla pięciu państw, natomiast rząd brytyjski jest zdania, że po zawarciu paktu franc.-sowieckiego i sowiecko-czechosłowackiego, można przystąpić do rokowań na temat paktu lotniczego.

Te same tematy omawia **prasa krajowa** dodając uwagi o ordynacji wyborczej i wypowiada się prawniczej klęsce Roosvelta.

»Naprzód« uważa wyrok Sądu Najwyższego w Ameryce przeciw zamierzeniom Roosvelta za niesłuszny, ponieważ warstwy robotnicze i rolnicze (fermerzy) skorzystały z jego polityki.

»Głos Narodu« pisze: »o klęsce Roosvelta można powiedzieć, misur błędów miał cel szlachetny«.

»Gazeta Polska« twierdzi, że »zwyciężyła doktryna prawnicza, a na bok poszły rozumowania praktyczne i celowość zamiarów.

»Czas« zachwyca się miłością Niemiec do Polski i przeciwstawia chłód Francji.

»Głos Narodu« zajmuje się ilością okręgów wyborczych do Senatu i możliwościami ilościowej reprezentacji. Utrzymumuje, że stworzoną będzie »Trzecia Kurja«, z tytułu średniego wykształcenia i stopnia oficerskiego, powiększona do 500 osób, mających czynne prawo wyborcze jeżeli chodzi o wyborców.

»Wiek Nowy« donosi, że w łonie B. B. W. R. rozpoczęły się przygotowania do wyborów i dyskutuje się kandydatury poselskie. Po zakończeniu sesji sejmowej ma nastąpić rozwiązanie B. B. W. R.

»Front Robotniczy« wreszcie omawia niejasności i braki w ordynacji wyborczej, która przedstawicielstwo robotnicze sprowadzi do zera. Jeżeli zgłoszone poprawki nie zostaną przyjęte, to klasa pracująca raczej nie powinna wysyłać swych przedstawicieli do zgromadzeń okręgowych.

Otwarcie Gimnazjum Kupieckiego w Tarnowie

W związku z reorganizacją szkolnictwa handlowego w całem państwie przekształcona będzie i tutejsza Państwowa Szkoła Handlowa, z nowym rokiem szkolnym, na Gimnazjum Kupieckie. W obrębie Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego posiadać będą ten typ szkoły tylko trzy miasta: Kraków, Kielce i Tarnów.

Tworzenie tego rodzaju szkół ma na celu przygotowanie wykwalifikowanych zawodowo pracowników w naszym handlu wewnętrznym tak detalicznym, jak i hurtowym. Pracownicy ci obok wykształcenia zawodowego, teoretycznego i praktycznego, posiadać będą również wykształcenie ogólne. Na brak tego rodzaju pracowników zwraca cały już od wielu lat uwagę sfery gospodarcze.

Gimnazjum kupieckie, dążąc do wytworzenia kupca-obywatela, zmierzać będzie przedewszystkiem do zwalczania często spotykanego, negatywnego ustosunkowania młodzieży do pracy zawodowej wogóle, a do pracy kupieckiej w szczególności.

Wzbudzenie aktywnego ustosunkowania się do swego zawodu, wykazanie wartości zawodowej pracy dla Państwa i umożliwienia młodzieży obejmowaniu stanowiska w administracji handlowej oto podstawowe zagadnienia, przed któremi staje przyszłe gimnazjum kupieckie.

Osrodkiem nauczania gimnazjum kupieckiego będzie przedsiębiorstwo kupieckie, a pódstawą programu nauczania będą przedmioty zawodowe, obejmujące: organizację i technikę handlu, technikę reklamy, towaroznawstwo, geografję gospodarczą, arytmetykę handlową i księgowość. Obok tych przedmiotów będą wykładane również przedmioty ogólno-kształcące, przedmioty związane ściśle z zawodem, obejmujące wiadomości przyrodnicze, matematykę, naukę o Polsce współczesnej, oraz język obcy z korespondencją i przedmioty pomocnicze, tworzące łącznik między wykształceniem zawodowem a ogólną kulturą. Przedmiotami będą: religja, język polski i historja jako niezbędne dla wytworzenia w szkole pełnowartościowego pracownika oraz ćwiczenia cielesne, zmierzające do rozwoju fizycznego młodzieży.

Wreszcie, przewiduje program tego gimnazjum odbycie obowiązkowej praktyki w różnych działach przedsiębiorstw gospodarczych w ilości 300 godzin pracy.

Do gimnazjum kupieckiego, w którem nauka trwać będzie cztery lata, przyjmowani będą uczniowie i uczenice szkół powszechnych ze świadectwem ukończenia szóstej lub siódmej klasy. Będzie obowiązywać egzamin wstępny z języka polskiego, geografji, arytmetyki a przy egzaminie z języka polskiego, będą sprawdzane wiadomości z historji, przy geografji zaś — z przyrody.

Jak się dowiadujemy z Dyrekcji Gim-

nazjum Kupieckiego, celem przyjęcia do klasy pierwszej, należy wnieść prośbę o przyjęcie do dnia 14 czerwca b. r. dołączając do prośby: metrykę urodzenia lub wyciąg metrykalny, poświadczenie stwierdzające, że uczeń uczęszcza do klasy szóstej lub siódmej i świadectwo szczepienia ospy.

Egzamin wstępny odbędzie się dnia 17 czerwca, o godzinie 8-mej.

Pierwszeństwo przy przyjęciu mają, przy równych kwalifikacjach, dzieci rodziców miejscowych, oraz ta młodzież, która umieszczona będzie na stancji.

Do nowootwartych dwu klas pierwszych przyjętych być może tylko 40 uczniów i 40 uczenic.

Nowootwartemu Gimnazjum Kupieckiemu życzymy jak najpiękniejszego rozwoju i sądzimy, że Społeczeństwo Ziemi Tarnowskiej, przyjmie z radością otwarcie tej nowej, a tak potrzebnej placówki szkolnej.

Z okazji 25 cio lecia harcerstwa polskiego

Ten ruch młodzieży i dla młodzieży stworzony, który przeszedł najcięższe próby żywotności i poprzez ćwierćwiecze ofiarnej pracy, nic ze swej ideologji nie uronił, ale dalej kroczy na czele wychowczego procesu młodzieży, zasługuje na to, byśmy z okazji jego 25-cio lecia istnienia jedni — przypomnieli sobie chwile »górne i chmurne«, a drudzy — z nimi się zapoznali.

Ruch ten u innych narodów nazywa się »skautingiem«, w Polsce — harcerstwem. Wiadomość o jego narodzinach w Anglji, przynosi do Lwowa jesienią 1909 r. p. Edmund Naganowski.

Nowe rzekomo ideje, zawarte w metodach pracy skautowej, zastały naszą młodzież doskonale przygotowaną do ich przyjęcia. Czasy pozytywizmu, liczny udział młodzieży w kołach samokształceniowych, kazały szukać realnego czynu i silnego ducha, najwłaściwszych form służenia Ojczyźnie. Na czoło wybija się młodziutki student, członek »Zarzewia« Andrzej Małkowski, który w skautingu dojrzał właściwą linję rozwojową duchowego i fizycznego wychowania młodzieży. Dzielnym jego pomocnikiem był członek lwowskiego „Sokoła" również student Jerzy Grodyński. Szereg odczytów, instruktorskich kursów i redagowanie przez Małkowskiego pisma „Skaut", porywa wprost młodzież, a obaj wymienieni stają się pionierami ruchu harcerskiego w Polsce.

Organizacja rozwija się pod opiekuńczemi skrzydłami lwowskiego »Sokoła Macierzy«. W grudniu 1911 r. Związek Tow. »Sokolich« wyłania »Naczelnictwo Skautowe«, a do zarządu wchodzą znani nam ludzie: Dr. Wyrzykowski, Dr. Czarnik, Filasiewicz, Małkowski, Grodyński i Skoczylas. W ten sposób Lwów staje się kolebką polskiego skautingu i ogarnia już nietylko Małopolskę, ale przedziera się za kordony.

W tym samym czasie Antoni Ostrowski, biorąc udział w zjeździe „Zarzewia" w Tyńcu pod Krakowem, przywozi do Warszawy wskazówki do pracy i w szeregu szkół Kongresówki tworzą się zaczątki drużyn harcerskich. Na skutek starań lwowskiego „Sokoła" przekraczają kordon druh Affanasowicz i Grodyński, ujmując ruch harcerski w ramy zwartej już organizacji i w ten sposób zostaje nawiązany ścisły kontakt między Lwowem a Warszawą. Stąd aczkolwiek skąpe i niejasne dochodzą wici do Wilna, gdzie szerzeniem idei zajmuje się Stanisław Cywiński.

Lwów znowu deleguje na Litwę swego członka Tad. Strzemiłę, który jako instruktor udziela wskazówek. W grudniu 1911 r. Lwów deleguje do Poznania druhów Grodyńskiego i Strzemiłę w charakterze instruktorów, którzy tu w przeciwieństwie do Małopolski, opierają swe prace młodzieży rzemieślniczej, kupieckiej i robotniczej. W Poznaniu powstaje drużyna »Piast«, która mimo tropienia jej przez niemiecką policję, w krótkim czasie wywiera duży wpływ na resztę młodzieży i starsze społeczeństwo. Jak w »poznańskiem« tak i w Rosji ruch harcerski jest tajny, a jak wiernie była dochowaną konspiracja, wystarczy nadmienić, że dwóch chłopców, siedzących w tej samej ławie, niewiedziało, że obaj należą do tej samej organizacji.

Najpóźniej, bo dopiero u schyłku 1913 r. za pośrednictwem »Sokoła« i P. O. W. przenika idea harcerska wąskiemi ścieżynami z Małopolski do Kijowa. W 1915 r. przybywa do Kijowa druh Sedlaczek ze Lwowa, obejmuje kierownictwo ruchu na Rusi, porywając już tysięczne rzesze. Idea harcerska rozszerza się po całej Rosji, przekracza Ural i sięga już po Charbin i Władywostok.

Tymczasem »lwi gród« pracuje już całą parą, lwowscy skauci w liczbie 450 występują na ulicę z okazji 3-go Maja i w zwartych szeregach biorą udział w rewji razem ze »Sokołem«. Do harcerzy przemówił ks. biskup Bandurski, »górnie porywająco i jak zwykle przekonywująco«. Dziarskim harcerzom towarzyszą niemilknące oklaski polskiej publiczności, która tłumnie wyległa pod teatr i na planty, zalewając ul. Grodecką i Legjonów pod hotel Georga. Po niejednej twarzy spływały łzy radości, bo wiedziano już i przeczuwano we Lwowie, że te szare zastępy to zaczątki wojska polskiego, że zbliża się chwila „dziwnie osobliwa"...

R. Z.

Schronisko wycieczkowe w Tarnowie

W Tarnowie niema jakiegokolwiek schroniska, poza hotelami, gdzieby mogły tanio zanocować gromadne wycieczki lub poszczególni turyści. Jest to brakiem poważnym, ponieważ często z tej przyczyny turyści i zbiorowe wycieczki omijają Tarnów. Zgłoszeń zaś na noclegi zbiorowe nie brakuje — co jest dowodem, że Tarnów stanowi atrakcję turystyczną — lubo nienależycie wyzyskaną. W ostatnich miesiącach szereg szkół zwracało się do tut. Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystycznego Krajoznawczego z prośbą o nocleg (chodziło o zwiedzenie Tarnowa i Mościc) jednakowoż sprawy tej pomyślnie nie można było załatwić. Tem powodowany zwrócił się Oddział do Ministerstwa W. R. i O. P. z wnioskiem o uruchomienie szkolnego schroniska wycieczkowego w Tarnowie (dostępnego zresztą zasadniczo dla wszystkich). Ministerstwo odpowiedziało przychylnie i przyobiecało uruchomić schronisko w r. 1936.

Będzie to dużym krokiem naprzód w udostępnieniu walorów turystycznych powiatu tarnowskiego.

—o—

II.

Nowe zagadnienia ustrojowe i polityczne Polski.

W maju 1926, kiedy Marszałek przy pomocy wiernych sobie żołnierzy objął władzę i powołał rząd umożliwiając mu owocną pracę. Od tego czasu Marszałek Piłsudski stał się tym, który kieruje losami Państwa, On pierwszy zrozumiał, że jeszcze nie nadszedł czas do nadania Państwu nowego ustroju. Marszałek uznał, że pod nowe prawa, nowe zasady ustrojowe; trzeba będzie ubić grunt powoli, gdyż konstytucję nie tworzy się z tylu a tylu kartek papieru, lub podniesieniem tylu a tylu rąk w sejmie, ale tworzy się ją walką o naczelne zasady ustrojowe i pracą w państwie. O to mamy za sobą długi okres tych walk, walki o zasady, że na czele Państwa musi stać jeden człowiek, że człowiekowi temu musi być dana możność rządzenia samemu.

Obywatele powinni zrozumieć, że niema sprzeczności między ich interesami, a interesem państwa.

Równocześnie trzeba było budować dalej z tem, że niezawisłość Państwa Polskiego zdobyć i utrwalić trzeba właśnie pracą, której jakoś było brak przed 150 laty, gdy powstawała Konstytucja 3 maja. Silnego rządu nie ustanawia się przepisami o silnym rządzie, lecz ustanawia się działaniem.

W roku 1935 przed Rządem stanęło wielkie zadanie zapewnienia takiego ustroju Polsce, by Państwo rzeczywiście własną siłą na szali dziejów zaważyć mogło. Przypomnijmy sobie jeden tylko epizod z Konstytucji 3 Maja, gdy ówczesne żywioły anarchistyczne chciały zburzyć dzieło odbudowy przy pomocy najjaśniejszej gwarantki, jaką była ówczesna Rosja. Ta siłą i bezrządem narzucona opiekunka, miała gwarantować ustrój Rzeczypospolitej i gwarantowała bezrząd, który położył koniec istnieniu Polski.

Nie można budować państwa na sojuszach, z takim czy innym sąsiadem, lecz o własnych siłach. Kiedy rok temu Minister Spraw Zagranicznych Polski oświadczył w Genewie, że Rząd polski nie będzie brał udziału w żadnej międzynarodowej kontroli nad tem, jak Rząd Polski traktuje własnych obywateli, wtedy zniknął traktat o mniejszościach w Polsce i ulotnił się z prawa polskiego ostatni cień obcej interwencji. Suwerenność Polski została utrwaloną na międzynarodowej arenie, a wewnątrz państwa ten czy ów niezadowolony obywatel, nie będzie mógł grozić skargami w Genewie na własne państwo.

Co to znaczy mieć tylko sojuszników bez siły, to przekonaliśmy się w 1920 r. gdy nasi rzekomo przyjaciele wstrzymali nam dowóz amunicji w chwili, która mogła nam znowu nałożyć kajdany niewoli. Powiada się, że nasza

*) Przemówienie Pana Dra Konstantego Grzybowskiego profesora Uniwersytetu Jagielonskiego wygłoszone dnia [illegible] w Tarnowie.

W. Pan Jan Kulesza

Naczelny Redaktor „Hasła“ w Tarnowie

Wobec opublikowania w redagowanem przez W. Pana piśmie w dniu 31-go maja b. r. artykułu „Bez obsłonek“, posiadającego wszelkie cechy napaści na działalność B. B. W. R., zawieszam WPana w prawach członka BBWR. (Deklaracja przynależności do BBWR. Grodz. z dnia 22. XI. 1934 roku) jako działającego na szkodę tej organizacji i przesyłam moją decyzję do zatwierdzenia Bloku Wojewódzkiego.

Z poważaniem
Dr. St. Hempel
Prezes Rady Grodz. BBWR. w Tarnowie.

Tarnów, dnia 4 czerwca 1935 r.

„Hasłu“ w odpowiedzi

Opublikowany w Nr. 22. „Hasła“ artykuł p. t. „Bez obsłonek“ zmusza nas do zajęcia zdecydowanego stanowiska w tego rodzaju krytyce działalności naszych władz miejskich.

Uważamy, że krytyka jest pożyteczna i że każdy ma prawo krytykować, ale pod warunkiem przedstawienia rzeczowych dowodów popierających zarzuty.

Wymieniony artykuł to szereg ogólników bez żadnego poważniejszego udowodnienia w tak poważnej sprawie jaką jest gospodarka miejska, obracająca miljonowemi sumami. Artykuł jest obliczony na zepsuty smak tarnowski a wyrobiony na dawnych wyczynach dziennikarskich w Tarnowie. „Hasło“ widać tęskni za dawnemi metodami tarnowskiemi, ale czasy te już bezpowrotnie minęły.

Poważna część społeczeństwa tarnowskiego nie chce powrotu do dawnych — wstyd tylko przynoszących — walk, ale pragnie solidnej pracy i solidnej krytyki. Dlatego zaznaczamy stanowczo, że pismo nasze nieda się wciągnąć w tego rodzaju polemikę.

OD ADMINISTRACJI.

Aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu „Głosu Ziemi Tarnowskiej“, prosimy p. prenumeratorów o wpłacenie prenumeraty!

Rowerowa plaga

Swego czasu poruszaliśmy w prasie i na Radzie miejskiej brak inicjatywy i konsekwentnego działania miarodajnych czynników w zwalczaniu nielegalnego ruchu rowerowego. Niemal codziennie otrzymujemy zażalenia, że tu rowerzysta przejechał dziecko, tam przewrócił i pokaleczył starego żyda,, tam znowu urwał pedałem kawał spódnicy i zranił kolano wiejskiej kobiecie I to wszystko dzieje się rzadziej na jezdni, a najczęściej na chodnikach, na których napróżno obywatel szuka bezpieczeństwa przed młodocianymi bandytami.

W 95% „bohaterzy“ sportu rowerowego nie posiadają tabliczek rejestracyjnych mało który latarkę i dzwonek, a w razie doraźnej reakcji poszkodowanego obywatela salwują się ucieczką.

Wiadomo nam, że władze bezpieczeństwa publicznego są władne doraźnie karać takich kozaków, zwracamy się więc z prośbą, by rozbestwieniu, zwłaszcza młodzieży, kres położyły i zwracamy się do Dyrekcyj zakładów naukowych, by młodzież szkolną pouczyły o właściwem zachowaniu się na ulicy. Kto pragnie się przekonać o wybrykach rowerzystów niech się przejdzie ul. Krasińkiego i Kopernika, a wieczorem ul. Tertila, Rejtana, Grottgera i t. d.

Niszczenie zabytków ruin pałacu w Dąbrowie

W Dąbrowie znajdują się ruiny kilku komnat czy piwnic pałacu Wielopolskich i Ligezów. Prócz tego doskonale zachowana jest piękna brama wjazdowa. Objekty te są wpisane w rejestr zabytków i jeszcze zeszłego roku intenwerjował krakowski urząd wojewódzki za pośrednictwem starosty dąbrowskiego u obecnego właściciela tych ruin, Marguliesa by zaprzestano rozbiórki ruin na cegły.

Tymczasem pan Margulies nie przejmuje się ideą ochrony zabytków i zaleceniem województwa, bo jak się dowiadujemy, zawiera osobliwe tranzakcje, świadczące o niezbyt wielkiem przywiązaniu do ruin staropolskiego pałacu, bo pozwala na rozbieranie ruin pod warunkiem, że za każde 1000 cegieł jemu oddanych może wywożący zatrzymać dla siebie 500 sztuk. W ostatnich dniach jeden z okolicznych gospodarzy wywiózł z ruin tych, że wystarczy mu na podstawienie domu mieszkalnego.

Jest wskazanem by starostwo w Dąbrowie zainteresowało się dewutacją p. Marguliesa ze względu chociażby na zeszłoroczną telefoniczną interwencję Oddziału Ochrony zabytków przy województwie krakowskim.

Po zdrowie ku słońcu

Otwarcie i oddanie do użytku publiczności plaży słonecznej, która pod nazwą „Kąpieliska“ otwartą została przy ul. Bema staraniem i zabiegami Dra Goździewskiego, a kosztem 10.000 zł. z oddz. Tow. walki z gruźlicą, jest jednym etapem więcej profilaktycznych zabiegów, ku umocnieniu i uodpornieniu organizmów ludzkich przed plagą gruźlicy.

Teren „Kąpieliska“ rozległy, pełen świeżego i aromatycznego powietrza, otwarty ku słońcu i polom przestrzennym, położony wysoko, poza ogrodem szkoły ogrodniczej, pozatem kanalizowany i zdrenowany dokładnie, zaopatrzony na leżalni w liczne leżaki, odpowiada wymaganiom higjeny płuc, a swym estetycznym wyglądem, z gazonami kwietnymi ścieżnikami wysypanemi żwirem posiadający natryski wodne z rezerwoaru 8000 litrowego, ogrzewanego słońcem, z możnością odprężenia na boisku sportowo-zabawowem nerwów, a wzmocnienia muskułów, daje kojące wrażenie, nie bez dodatniego wpływu na całokształ konserwacji sił i zdrowia.

Obszar „Kąpieliska“ obejmujący 13.000 m² jest zabudowany na przestrzeni 280 m² na której mieszczą się **kabiny z natryskami** w w liczbie 12, dla mężczyzn i dla kobiet osobno **rozbieralnie** skromne, ale nie pozbawione wygód jak lustra, ławki, **garderoba, bufet, mieszkanie dozorcy i sanitarjusza**.

Ceny przystępne, powiny zachęcić do korzystania z tego sympatycznego przybytku zdrowia. Wstęp bowiem za 5 godzinny pobyt w kąpielisku wynosi 50 gr., dla dzieci szkolnych opłaty są 25-cio groszowe.

Mądrość, dobroć i troskliwość o dodatnie warunki bytu ludności miasta stworzyły tę idealną placówkę zdrowotną.

Oddano ją z pierwszemi prawdziwie ciepłemi dniami, do użytku publiczności.

Poświęcenia dokonał ks. prałat Mazur.

Z Województwa obecny był dr. Solak.

Licznie zaproszeni goście, reprezentanci władz i urzędów, zwiedzali i podziwiali ten odgraniczony od kurzu i wrzawy miasta zakątek gdzie promienie słońca zdrową pozłotą kłaść się na ciała ku nim podane będą, przenikać do wewnątrz życiodajną siłą i moc odporności stwarzać przeciw chorobotwórczym i spustoszenie niosącym czynnikom.

Po zdrowie więc ku słońcu do „kąpieliska“ biegnijmy wszyscy.

---

polityka jest działalnością ryzykancką, że stwarzamy wśród ścierających się interesów światowych własną izolację i że wszyscy zwracają się przeciw nam.

Zapomniano, że mieliśmy erę, w której byliśmy zmuszeni stać w przedpokojach paryskich, a ministrowi niemieckiemu wolno było bić pięścią w stół gdy mowa była o Polsce — to wtedy nie byliśmy izolowani?! I oto ukazuje się, że po 2 latach tej rzekomej izolacji, mieliśmy u siebie ministrów włoskich, węgierskich, angielskich, francuskich, niemieckich, bułgarskich itd., czyli, że o nas można mówić tylko z nami jako równi z równymi! A teraz pewna analogja. Kiedy przed laty 70 powstawało państwo włoskie z rozbicia po 1000 letnim nieistnieniu, było ono słabe, biedne, miało kiepską armję. Dzięki jednak wielkim wysiłkom i patrjotyzmowi, państwo włoskie nietylko nie upadło, lecz rozwinęło się świetnie, w wielkie imperjum włoskie, którego głos wszędzie waży.

My jesteśmy również państwem na dorobku, państwem, które zdobywa sobie stanowisko mocarstwowe i suwerenność nazewnątrz. W Europie środkowej zyskaliśmy sobie stanowisko arbitra. Nic się tu stać nie może bez nas.

Nowa Konstytucja dała nam takie samo stanowisko na wewnątrz, dała nam ustrój, w którym rząd silny i niezależny, w oparciu o zaufanie obywateli, niezależnych od tej lub owej partji może tej suwerenności bronić i ją szerzyć. Kiedy zaczęto pracę nad stworzeniem konstytucji, Pan Prezes Sławek, obecnie premjer, rzucił pierwszy myśl, która znalazła wyraz w pierwszych 10-ciu artykułach części pierwszej, zatytułowanej »Rzeczpospolita Polska«.

Trzeba zapomnieć i mocno podkreślić, że państwo nie jest prywatną własnością władcy, partji, takiego czy innego ministra, trzeba zrozumieć, że interes państwa jest interesem każdego obywatela a każdy obywatel ma interes w państwie.

W erze, w której parlament i reprezentacje ludności mogą większością głosów tworzyć prawa, ułamek tej generacji może zmienić to, co rosło przez długi szereg pokoleń. Nowa konstytucja jest stwierdzeniem, że nikomu w państwie, ani prezydentowi ani większości parlamentu, ani całej generacji i nikomu w państwie nie wolno robić, co mu się podoba, że państwo nie jest własnością swobodną tych, którzy żyją, ale jest dorobkiem nas wszystkich, i my jesteśmy obowiązani go następnym pokoleniom przekazać. Na czele nowej konstytucji stoją słowa: „Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli“. To nie próżne frazesy, to są słowa głęboko odczute. Każdy obywatel ma prawo do udziału w rządach państwa. Ale my jesteśmy obowiązani dbać o dobro państwa.

C. d. n.

Do Robotników Warsztatów Kolejowych w Tarnowie

Na skutek mojego przemówienia na zebraniu robotniczem w Warsztatach kolejowych w dniu 21 go maja, na którym przyjęliście rezolucję oddającą cześć pamięci Józefa Piłsudskiego i rezolucję potępiającą nieprzyjście niektórych radnych miejskich na żałobne zebranie Rady Miejskiej, zjawiła się notatka w piśmie „Tydzień Robotnika“, p. t.: „Hempel na występach“, której część w dosłownem brzmieniu tu zamieszczam.

„Następnie ruszył do ataku sam dr. Stanisław Hempel z Mościc, prezes BB. We wtorek 21 z. m. w chwili, gdy robotnicy po pracy opuszczali warsztaty kolejowe, zastali bramę zamkniętą i obstawioną przez policjanta, naczelnika warsztatów i werkmistrzów, a p. Hempel wylazł na stołek i jąkając się, zaczął wygłaszać przemówienie o roli Piłsudskiego w PPS. Słusznie pouczyli p. Hempla kolejarze, że o tem wie każde dziecko. A już całkiem zbaraniał p. Hempel, gdy rozległ się głos: — A co robił Daszyński?“

Wkrótce plac opustoszał i p. Hempel pozostał z garścią ludzi, którym odczytał swą rezolucję, potępiającą radnych, którzy nie przyszli na żałobne posiedzenie Rady miejskiej. Za rezolucją nie podniosła się dosłownie ani jedna ręka! Nie przeszkadza to p. Hemplowi rozpisywać się o „samorzutnie powziętej uchwale. Jaka to „samorzutność“, kiedy p. Hempel już rano miał wydrukowane ulotki z rzekomą uchwałą kolejarzy.

Pańskie „zwycięstwo“ nad PPS., panie Hempel, to zwyczajna bujda i nic więcej. Funta kłaków pański „triumf“ nie wart“.

Pomijam już niekulturalny ton i sposób odnoszenia się do mojej osoby bo to jest rzecz gustu i poziomu umysłowego autora notatki.

Chodzi tu o ważniejsze sprawy. Przedewszystkiem stwierdzam, że w mojem przemówieniu nie było żadnego wystąpienia przeciwko P. P. S. i odrazu zaznaczyłem, że nie występuję jako człowiek jakiejkolwiek organizacji ale jako dawny działacz robotniczy i rewolucyjny.

Zapytuję Was robotnicy czy prawdą jest? że pomimo Waszej woli zostaliście zatrzymani na zebranie przez zamknięcie bramy i obstawienie jej przez policję i naczelnika Warsztatów.

Zapytuję Was czy prawdą jest, że zgromadzeni robotnicy protestowali przeciwko mojemu przemówieniu?

Zapytuję Was czy prawdą jest, że podczas głosowania rezolucji rozeszliście się i plac opustoszał, a za rezolucją ani jedna ręka nie podniosła się.

Natomiast czy prawdą jest? że gdy zapytałem się Was, że kto jest za rezolucją zawołaliście „wszyscy“ i podnieśliście ręce, a gdy zapytałem kto jest przeciw rezolucji lub kto się powstrzymuje, wtedy ani jedna ręka nie podniosła się?

Jeżeli przekonacie mnie w jakikolwiek sposób, który uznacie za słuszny, i potwierdzicie prawdziwość notatki „Tygodnia Robotnika“, oświadczam **Wam** publicznie, że **ogłoszę, że sfałszowałem Waszą opinję.** Oczekuję!

Robotnicy! Wierzę, że ci z pośród Was, którzy kłamstwa nie uznają w życiu publicznem, potępią karmienie robotników kłamstwami w piśmie robotniczem. *Dr. St. Hempel.*

Rozpowszechniajcie Głos Ziemi Tarnowskiej.

Z życia organizacyj

Z Rady Grodzkiej

Rada Grodzka B. B. W. R. w Tarnowie ogłasza **cykl wykładów o Marszałku Józefie Piłsudskim,** obejmujących całokształt Jego pełnej poświęcenia i trudu pracy nad wskrzeszeniem i umocnieniem Państwa Polskiego, które odbędą się w sali Kinoteatru T. S. L. „Marzenie“ w miesiącu czerwcu b. r.

Tematy wykładów i terminy są następujące:

1) **11 czerwca** (godz. 17·45)

Okres pracy konspiracyjno-rewolucyjnej Marszałka Józefa Piłsudskiego do r. 1909.

2) **14 czerwca** (godz. 17·45)

Organizacja Strzelca, Legjony oraz działalność Marszałka Józefa Piłsudskiego do 2. listopada 1918.

3) **18 czerwca** (godz. 17·45)

Działalność Marszałka Józefa Piłsudskiego od powstania Państwa Polskiego po rok 1926.

4) **21 czerwca** (godz. 17·45)

Wojna roku 1920 (referat wojskowy).

5) **25 czerwca** (godz. 17·45)

Okres budowy mocarstwowej Państwowości Polskiej od r. 1926 do chwili śmierci.

Wstęp dla dorosłych 20 gr., dla młodzieży 10 gr. Prócz ogólnego afisza, każdy wykład będzie zapowiedziany osobnem ogłoszeniem.

Federacja Obrońców Ojczyzny

Federacja Obrońców Ojczyzny urządza wycieczkę w dniu 23 czerwca b. r. do Krakowa celem oddania hołdu ś. p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Równocześnie uczestnicy wycieczki wezmą udział w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. Koszt przejazdu wyniesie Zł 2·50.

Z Rady Powiatowej BBWR.

Pod przewodnictwem prezesa posła Jarosza odbyło się Walne Zebranie Rady Powiatowej BBWR„ które wybrało nowy Zarząd w składzie: insp. Tomaszkiewicz, Tryba, Gut, poseł Starzyk, Uruski oraz inż. Hüpsch.

Kierownikiem sekcji gospodarczej został dyr. St. Szymański. sekcji samorządowej dyr. A. Kargol, sekcji społecznej instr. Stanisław Wodziński.

Nowy Zarząd odbył już pierwsze posiedzenie, na którem kierownicy sekcyj omówili plany pracy. Na posiedzeniu tem powzięto szereg ważnych uchwał.

Dnia 4 b. m. odbyła się konferencja kier. sekcji samorządowej i społecznej, dyr. A. Kargola i instr. Wodzińskiego na której ustalono program zebrań, które odbędą się w ciągu bm. we wszystkich gminach tut. powiatu.

Na program zebrań obywatelskich składać się będą następujące zagadnienia: 1) Marszałek Piłsudski jako twórca i budowniczy Państwa Polskiego. 2) sprawy ustrojowe i ordynacji wyborczej, 3) sprawy samorządowe.

Jako referentów na zebrania zaproszono pp. prof. K. Kautzkiego, prof. Świerczka, prof. Witka, dyr. Pogodę, Hr. Zborowskiego, dyr. Krywańskiego z Gromnika, dyr. Notza z Ciężkowic, dyr. Potępę z Ryglic, Rejenta Pawłowskiego z Tuchowa, kier. Jackowskiego z Kobierzyna, wójta St. Kargola z Gumnisk, sekretarza Rygałę z Gumnisk, Kusia z Lisiej Góry, Niedzielskiego z Tuchowa i Sułkowskiego z Ciężkowic.

Zebrania odbędą się: dnia 16 czerwca w Ciężkowicach, Gromniku, Tuchowie i Ryglicach, dnia 28 czerwca w Lisiej Górze, Gumniskach, Klikowej i Wierzchosławicach, a dnia 29 czerwca w Pleśnej i Mościcach.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża.

W dniu 2 czerwca b. r., z okazji „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża“ odbyła się zbiórka uliczna na cele P. C. K., która przyniosła 248 Zł 74 gr.

Zarząd Oddziału składa niniejszem podziękowanie tak wszystkim Ofiarodawcom, jakoteż W. P: Gelbowej, Kozickiej, Lissowskiej, Machalskiemu, Prokopowi, Ryblewskiemu, Schnurównie, Sadowskiej i Wysoglądowej za łaskawy trud w przeprowadzeniu zbiórki.

Zjazd byłych harcerzy

W dniach 9 i 10 czerwca odbędzie się w Krakowie zjazd harcerzy krakowskich z lat 1910—1918. Komenda Chorągwi krakowskiej i Komitet organizacyjny uprasza wszystkie związki i organizacje, by nadsyłały swe wspomnienia celem umieszczenia ich w historji ruchu harcerskiego w Krakowie i powiatach, a równocześnie, by byli harcerze dzisiejszego województwa krakowskiego, przybyli na ten zjazd. Zgłoszenia na zjazd i wspomnienia należy nadsyłać do Komendy Chorągwi krakowskiej, Kraków — Oleandry 4.

Z działalności Międzyszkolnego Klubu Sportowego w Tarnowie

W sobotę dnia 25 maja b. r. na boisku S. K. S. Tarnovii odbyły się zawody towarzyskie w piłkę nożną między reprezentacją Państw Gimnazjum kr. Wł. Jagiełły w Dębicy a sekcją piłki nożnej Międzyszkolnego Klubu Sportowego w Tarnowie.

Przed zawodami w krótkiem przemówieniu powitał gości prof. Jarolim imieniem Ośrodka W. F, i Międzyszkolnego Klubu Sportowego, przypominając o wielkich zasługach ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłudskiego na polu wychowania fizycznego w Polsce, Pamięć Wielkiego Propagatora sportu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego uczczono jednominutowem milczeniem, tak po przemówieniu, jak i w czasie zawodów, w czem wzięła udział zebrana publiczność.

Zawody były prowadzone spokojnie i sportowo, zakończone zwycięstwem Międzyszkolnego Klubu Sportowego w stosunku 2 : 1. Sędziował p. Boryczko.

Zamknięcie wystawy regjonalno-rzemieślniczej

W niedzielę wieczorem dn. 2 czerwca br. została zamknięta regjonalna wystawa rzemieślnicza, która cieszyła się dużem powodzeniem ze względu na piękne eksponaty. Komisja kwalifikacyjna z dyr, inż. Dyndowiczem na czele nagrodziła szereg firm, wystawiających swe wyroby, dyplomami.

Dyplomy uznania I. stopnia

1. Jan Raczkowski, szlifierz, nożownik Tarnów, ul. Lwowska 69.
2. Ska Hugo Spiller i Leopold Krzak rym. siodl. ul. Ochronek 5.
3. Jan Grzyb. kołodziej, Przecznica Strusińska 4.
4. Franciszek Kalucha. zegarmistrz, Pasarz Tertila.
5. Firma „Szyk“ St. Rataj, kraw. ul. Krakowska 27.
6. Józef Biedroński, ślusarz, ul, św. Marcina.
7. Józef Potępa, kowal, ul. Focha 88.
8. Marja Puziówna, krawczyni, plac Kościuszki 2.
9. Stanisław Maś, piekarz, ul. Krakowska 29.
10. Samuel Rosenberg, stolarz, ul. Wałowa 20.
11. Jan Dudek. bednarz, Nowo-Dąbrowska 95.
12. Jan Szczygieł, ślusarz, Nowo-Dąbrowska 63.
13. Leon Leser, mosiężnik, Krakowska 27.
14. Roman Turkowski, malarz, Nowy Świat.
15. Natan Gertler, mosiężnik, Rynek.
16. Kazimierz Małeta, kowal, pl. Kościuszki.

Dyplomy uznania II. stopnia

1. Robert Reich, ślusarz. ul. Krakowska 4.
2. Jan Wójtowicz. szewc, Nowy Świat.
3. Władysław Braty, szewc, Targowa 16
4. Tadeusz Pyrek, szewc, pl. św. Ducha 7.
5. Ska H. Fenichel i Dawid Mojżesz Leib, białoskornicy, Lwowska 49.
6. Izrael Osterweil, krawiec, ul. Lwowska.
7. Antoni Kożenny, krawiec, Focha 8.
8. Henryk Trenzinger, stolarz, Żabnieńska 20.
9. Michał Bacia, blacharz, Krakowska 26.
10. Leon Borgenicht, tapicer, Krakowska 18
11. Antoni Musiał, kamieniarz, P. Marji 12.
12. Józef Boruch. kowal, Lwowska 93.
13. Władysław Skimina, introligator, Wałowa 3.
14. Stanisław Wilczyński, introligator, Focha 7.
15. Władysław Matyjewicz, siodlarz i rym. Lwowska.

Dyplomy uznania III. stopnia

1. Ska Fr. Stokłosa i K. Sapa. ślus. i odlew. ul. Ślusarska.
2. Salomon Eichhorn, ślusarz, Narutowicza 47.
3. Maurycy Perlberg, garbarz, Stara Dąbrowska 4.
4. Jan Nędzowski, krawiec, pl. Kościuszki.
5. Józef Wojak, ślusarz, Focha.
6. S. Korpantówna, modniarka, Brodzińskiego.

Nagrody za eksponaty otrzymali następujący uczniowie:

1. Henryk Trenzinger, uczeń od p. Franciszka Kaluchy, zegarmistrza, w kwocie 20 Zł.
2. Tadeusz Czaykowicz, uczeń od p. Wł. Jarmuły, stolarza, w kwocie 20 Zł.
3. Stanisław Stec, uczeń od p. Eug. Kubisztala. krawca, w kwocie 10 Zł.

Wiadomości strzeleckie

Walny Zjazd delegatów Związku Strzeleckiego, który odbył się dnia 30 maja b. r. w sali Tow. Wydziału Powiatowego pod przewodnictwem kierownika Zarządu powiatu Ob. insp. Fr. Tomaszkiewicza, wykazał rozwój Zw. Strzeleckiego na terenie powiatu tak pod względem ideowym, jak i ilościowym.

Po sprawozdaniach Zarządu i Komendy Powiatu dokonano wyboru nowego Zarządu, który przedstawia się następująco:

Rejent Jan Ryblewski prezes, insp. Franciszek Tomaszkiewicz i wice-starosta Adam Choczyński wice-prezesi, inż. Wojnarski, Florkowski, Sztapfówna, Hahn, instr. Wodziński Stanisław, Dyr. Szymański Stanisław.

Nowemu Zarządowi życzymy owocnej pracy, który ze względu na skład osobowy daje pełną gwarancję rozwoju ideologji strzeleckiej,

Zawody strzeleckie

Z Pow. Komendy Związku Strzeleckiego dowiadujemy się, że w czasie od 2—16 czerwca odbędą się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej w Ogrodzie Strzeleckim w Tarnowie. Zawody te odbywają się pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny". Zgłoszenia wszystkich stowarzyszonych i niestowarzyszonych przyjmuje Komenda Powiatu Z. S. od dziś i w czasie samych zawodów przy ul. gen. Sowińskiego (Żabnieńska) l. 13 od godz. 14—19 codziennie. Wpisowe wynosi od każdego zawodnika 50 gr. czyli tylko zwrot za dostarczoną zawodnikom broń, amunicję, druki i t. d. Każdy zawodnik otrzyma dyplom bez względu na ilość uzyskanych punktów, a strzelanie to zostanie wliczone do próby o P. O. S.

Nie może być tańszej rozrywki, spieszcie więc tłumnie do Z. S.!

Kronika tarnowska

Osobiste.

Komendant powiatowy P. P. nadkomisarz Wysogląd, rozpoczął urlop wypoczynkowy, a zastępstwo objął kierownik wydziału śledczego P. P. komisarz Dzierżyński.

Pierwsze uroczyste posiedzenie nowej Rady Powiatowej odbędzie się dnia 7 b. m. z następującym porządkiem dziennym:

1) Przemówienie p. Starosty Lissowskiego.
2) Wybór wydziału.

Posiedzenie poprzedzi uroczyste nabożeństwo w kościele XX Filipinów.

Datek na rzecz Ochronki na Hucie.

Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego koło w Tarnowie, zamiast wieńca na trumnę kolegi śp. Jana Libery, złożyło w Redakcji zł. 30 na rzecz Ochronki św. Ludwiki na Hucie.

Wystawa prac uczniowskich.

Jak się dowiadujemy staraniem P. M. Orlowicza i młodzieży szkolnej zorganizowanej w kołach L. M. K. Spółdzielni Kółka Kultury klasycznej, Koła korespondencyjnego, została zorganizowana wystawa prac uczniowskich w Państw. III Gimnazjum.

Podkreślić należy, że na specjalną uwagę zasługiwały eksponaty kółka klasycznego, kierowanego przez ucznia Edwarda Sebestę oraz eksponaty koła korespondencyjnego, które utrzymuje kontakt z Paraną. Dużą wartość posiadają również przedmioty wykonane przez uczniów klas niższych w czasie robót ręcznych którą to pracą kierował prof. Bilatowicz.

Nieszczęśliwe wypadki.

Do szpitala im. Prez Mościckiego w Tarnowie przywieziono Gustawa Nakońciego, lat 33, który podczas pracy w młynie Fischa doznał urwania palców u prawej ręki. Tego samego dnia przywieziono również Antoniego Nowaka z Zakliczyna, któremu podczas pracy w klasztorze OO. Reformatów spadła na głowę deska, raniąc go ciężko.

W dniu 4 bm. został zatrzymany Alojzy Misterka przez lotną kontrolę Skarbową, pod zarzutem uprawiania nielegalnego handlu zapalniczkami i kamykami oraz sacharyną. W zdenerwowaniu w dyżurce miejskiej, wyjął nóż i pokaleczył się w okolicę serca. Przewieziony został do szpitala Prez. Mościckiego w Tarnowie.

Wyrok na mordercę z Dębicy.

Edward Przybyłko, fryzjer z Dębicy, stanął przed trybunałem sądu przysięgłych w Tarnowie za morderstwo dokonane na praktykantce fryz. Janinie Chmielównie.

E. Przybyłko żonaty, prowadził romans z Chmielówną ku oburzeniu rodziców tejże, którzy postanowili zabrać córkę do domu. W krytycznej chwili zwabił podstępnie Przybyłko Chmielównę do lasu, gdzie wystrzałem z rewolweru dokonał morderstwa. Morderca Przybyłko skazany został na 15 lat więzienia.

Kronika z powiatów

Z Tarnowca

W dniu 1 czerwca b. r. odbyło się zebranie gromady wsi Tarnowiec pod przewodnictwem prezesa Gminnego Komitetu BBWR. p. Lisa Władysława. Po zagajeniu i uczczeniu pamięci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz przemówieniu do zebranych z jaką pomocą Rząd Rzeczypospolitej idzie drobnemu rolnictwu, przystąpiono do wyboru Zarządu Koła, — Wybrani zostali: Mazur Jan prezes, Jan Karasiewicz I-szy wiceprezes, Stanisław Słowik II-gi wiceprezes, Jan Kasprzyk sekretarz, Marcin Chłopek skarbnik.

Po wyborach do Zarządu uchwalono rezolucje:

1) Obywatele Gromady Tarnowiec na terenie Koła BBWR. zdają sobie sprawę z ogólnej polityki i gospodarki Rządu Państwa Polskiego mają do niego pełne zaufanie i składają hołd i cześć Panu Prezydentowi R. P, i Wysokiemu Rządowi za jego pracę dla dobra Państwa.

2) Obywatele Gromady Tarnowiec na terenie Koła BBWR. składają serdeczne podziękowanie Głowie Pow. Tarnowskiego, P. Staroście Lissowskiemu oraz P. Wicestaroście Choczyńskiemu za ich serdeczną opiekę nad powodzianami i wyrażają im hołd i cześć.

3) Obywatele Gromady Tarnowiec na terenie Koła BBWR. składają serdeczne podziękowanie Panom Posłom BBWR. a w szczególności p. p. posłom Starzykowi i Jaroszowi za ich pracę na terenie pow. tarnowskiego i dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny.

Z Poręby Radlnej.

Staraniem oddziału Z. P. O. K. w Porębie Radlnej k. Tarnowa odbyło się Święto Matki. Podniosłe przemówienie wygłosił ks. Mróz, Żacharowa i p. Rosieńska z Tarnowa. Milutkie deklamacje i śpiewy dzieci były przyjemną niespodzianką. Uroczystość zaszczyciły swą obecnością panie z Tarnowa z p. starościną Lissowską na czele.

Ministerjalny kurs oświatowo-teatralny w Wojniczu

Ministerstwo W. R. i O. P, organizuje w Wojniczu nad Dunajcem 4-tygodniowy kurs oświatowo-teatralny dla nauczycieli i nauczycielek szkół powszechnych i średnich z całej Polski w czasie od 17 czerwca do 14 lipca b. r. W kursie weźmie udział około 50 osób. Uczestnikami kursu będą osoby przewidziane na kierowników ruchu teatru ludowego na terenie poszczególnych Okręgów Szkolnych.

Prelegentami na kursie będą pp. Kurator okr. szkol. Krak. M. B. Godecki, min. wiz. Czerniak, M. Mikuta, W. Budzyński. J. Zawieyski, T. Seweryn, Turowiczówna, Mierzejewska, Maysner i Pągowski.

Sprawami organizacyjno-administracyjnemi zajmuje się Inspektorat Szkolny Tarnowski.

Inspekcja powiatu dąbrowskiego.

W piątek i sobotę przeprowadził inspekcje powiatu p. wojewoda dr. Kwaśniewski. P. wojewodzie towarzyszyli prezes izby skarbowej z Krakowa oraz naczelnik wydziału samorządowego. P. wojewoda żywo interesował się ostatnią klęską gradobicia i huraganu, który tu szalał przed dwoma tygodniami i przyobiecał doraźną pomoc dla najbiedniejszych. Zaznaczyć wypada, że przed kilku dniami bawił również na terenach dotkniętych powodzią i ostatnią klęską gradobicia p. wicewojewoda Walicki.

Oddział P. C. K. w Szczucinie

Odbyło się zebranie organizacyjne P. C. K. na którem uchwalono założyć oddział P. C. K. Po ożywionej dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli: dr. Markowski jako prezes, ks. proboszcz Ligęza, Podgorna, Szarek i Wiatr jako członkowie zarządu.

Budowa studzien hygienicznych.

We wsiach i gromadach pow. dąbrowskiego nawiedzonych powodzią ub. r. niebawem rozpoczną się budowy wzorowych hygienicznych studzien artezyjskich, gdyż woda w studniach ze względów zdrowotnych nie nadaje się do picia. Województwo przyznało pożyczkę na powyższy cel w wysokości 20 tysięcy złotych.

Zapisz się do L. O. P. P.

Głos rolniczy

Co czynić w polu po gradobiciu.

Po gradobiciu, które całkowicie zniszczyło zasiewy, nic innego nie zostaje, jak pole przeorać i nowe zasiewy uskutecznić. Do tych zasiewów nadają się jednak tylko krótkotrwałe rośliny, wybór ich jest tem bardziej ograniczony, im później przeszło gradobicie.

Po gradobiciu, które przeszło nad polami w maju, można je jeszcze obsiać dwurzędowym jęczmieniem, kukurydzą, letnim rzepakiem, wyką, lnem, można je obsadzać wczesnemi ziemniakami, ćwikłowemi burakami, karpielami a gdzie ziemie ciężkie, a klimat odpowiedni burakami cukrowymi.

W czerwcu ciężej już nowe uskutecznić obsiewy, możemy jeszcze użyć do nich kukurydzy, wyki, rzepaku, buraków, tatarki. W cieplejszych okolicach i w dobrej ziemi, można też czasami siać dwurzędowy jęczmień.

W lipcu i sierpniu możemy siać już tylko mieszanki na paszę zieloną.

Po gradobiciu musimy przestrzegać następujących zasad: u młodych zbóż rozwijają się dość szybko boczne pędy; na szybszy ich rozwój wpłynąć można przez skoszenie zbitych gradem głównych pędów, które można użyć na paszę zieloną. Po skoszeniu można ziemię zbronować i to tem silniej, im bardziej ziemia jest zbita gradem i deszczem.

Po gradobiciu, które przeszło tuż przed kwitnięciem zbóż, lub też w czasie kwitnięcia, nie pozostaje nic innego, jak skosić wszystko na paszę, a rolę na nowo uprawić, o ile nie było posianej koniczyny. Jęczmień późny można zostawić, względnie ostrożnie skosić i zbronować.

Gradobicie po okwitnięciu mniej szkodzi, o ile większa część rośliny nie została wprost wtłoczoną w ziemię, lub też o ile źdźło nie zostało odłączonem od korzeni. W tym ostatnim wypadku musimy rolę na nowo uprawić, zniszczone zaś zboże zużyć na nawóz zielony, lub też na paszę. Zboże, któremu grad pozaginał choćby kilkakrotnie źdźbła, pozostawia się spokojnie w polu, w zbożu tem soki krążą jeszcze wprawdzie z mniejszą siłą, zawsze jednak jest ona silną, że zboże wydaje kłosy o średniej lub małej wydajności. Pszenicę, wyrosłą dopiero na wysokości około 30 cm. której źdźbła pozaginał grad, tak, że kłos nie mógłby wydobyć się z pochwy, należy ostrożnie po pod zagięciami sierpem pościnać. O ile kłosy znajdują się już w miejscach zagiętych lub też nieco wyżej, wówczas można przez natychmiastowe zupełne skoszenie wpłynąć na utworzenie się pędów późniejszych, które mogą wydać słabe ziarno.

Żyto zniszczone gradem przed wypuszczeniem kłosów, najlepiej skosić, ponieważ kłosy zawsze będą bardzo nędzne. Pędy późniejsze rosną tak jak jare. Żyto zbite gradem w czasie kwitnięcia niszczeje zupełnie, tak, że należy je skosić a ziemię na nowo uprawić, żyto zaś zbite po kwiecie można pozostawić w polu, chyba, że przeważna jego część została zupełnie wbitą w ziemię.

Owies zbity gradem przed okwitnięciem, można spokojnie pozostawić. Owies zniszczony po okwitnięciu przepada zupełnie. O ile zasiano w nim koniczynę, wówczas nie można pola uprawiać na nowo; owies zaś zniszczony najlepiej użyć na paszę. Co do koniczyny, to o ile nie została przez gradobicie zbytnio zbitą, lub też zamuloną, należałoby dosiać do niej ziarna, lub też nasion z innych traw.

Bób nawet bardzo zniszczony, może wydać jeszcze kwiat i owoce, natomiast inne strączkowe wydają nowe pędy, tylko wówczas, jeśli są lekko tylko uszkodzone. Nowe te pędy mogą kwitnąć i owocować.

Starsze buraki wypuszczają po gradobiciu nowe liście, jednak z uszczerbkiem dla rozwoju korzenia, młode natomiast roślinki buraków podorywa się i nadsadza. Ziemniaki pozostawia się po gradobiciu w spokoju, o ile nie są tak stłuczone, że należałoby na nowo rolę uprawiać. Plon z tych pozostawionych ziemniaków będzie jednak nikły.

Łąki i pastwiska należy po gradobiciu natychmiast skosić, ponieważ zbite gradem rośliny dojrzewają lub też giną.

Pielęgnowanie róż.

Zdrowy wzrost oraz obfite kwitnięcie róż otrzymuje się przez odpowiednią pielęgnację. Ziemię, w której rosną róże, trzeba utrzymywać w czystości: (chwasty) i pulchności. Korzystnie jest wyścielić ją obornikiem przetrawionym, który nie pozwala wysychać ziemi i stopniowo zasila róże. W lecie trzeba obficie podlewać deszczówką lub wodą przestałą, jakoteż zraszać po wierzchu, gdyż w ten sposób zapobiega się rozwojowi grzybów pasożytujących na gałązkach i listkach, które najchętniej atakują omdlewające róże w czasie suszy. Kilkakrotne zasilanie róż gnojówką wpływa bardzo korzystnie na zdrowy i silny przyrost pędów, jakoteż na obfite kwitnięcie.

W czasie kwitnięcia róż należy usuwać okwitłe już pęki, a pędy ich przyciąć do najwyższego silnego, lub gdy go jeszcze niema do najwyższego oczka. Po wczesnem przycięciu pędów okwitających i równoczesnem zasileniu gnojówką lub saletrą z dodatkiem superfosfatu róże kwitną poraz drugi, a nawet dobre gatunki i poraz trzeci, tak, że nieraz nawet późną jesienią możemy oglądać poważone przymrozkami — kwiaty róż.

U róż pnących, przekwitłe pędy boczne trzeba skrócić do połowy, jednocześnie wyciąć u nasady starsze pędy, które już swym wyglądem wskazują wyczerpanie. Tegoroczne pędy długie, zastępcze, trzeba troskliwie przywiązać.

Walka ze szkodnikami.

W okresie wegetacji występuje pokaźna liczba chorób i szkodników, których nie można zwalczyć przez zimowe opryskanie karbolineum sadowniczem, lecz innemi środkami grzybo - i owadobójczemi (n. p. parcha i struposza powodujące plamy, pękanie i gnicie owoców, mącznika, ospę, skorupika, zwójkę powodującą robaczywienie owoców i t. p.)

Opryskiwanie wiosenne przeprowadza się kilkakrotnie (conajmniej 2 razy) w odpowiednich okresach, w których najłatwiej zwalczać najgroźniejsze choroby i szkodniki i tak:

1-szy raz: podczas pękania pączków **kwiatowych** (przed rozkwitnięciem) 2%-wym roztworem **cieczy kalifornijskiej** 31/320 Bé marki „Azot" z dodatkiem **arsenianu ołowiu** w ilości 250 gramów na 100 l. roztworu cieczy kalifornijskiej lub 1%-**wa cieczą bordoską** z dodatkiem 100 gramów **zieleni paryskiej** marki „Azot" na 100 l. cieczy.

2-gi raz: **zaraz** po okwitnięciu t j po opadnięciu płatków kwiatowych, 2%-wym roztworem cieczy kalifornijskiej z arsenianem ołowiu **12%-wą** cieczą bordowską z zielenią paryską.

3 ci raz: gdy zawiązki owoców są wielkości orzecha laskowego jak w 8-cim okresie.

Jeśli się jest zmuszonym ilość opryskań ograniczyć, to pierwsze i drugie opryskanie należy w każdym razie przeprowadzić. Skuteczność tych opryskiwań jest jednak zależną od tego, czy zastosujemy je w odpowiednim i właściwym okresie rozwoju drzew, dobremi środkami i w właściwym roztworze (stężeniu.)

Trzeba tu zwrócić uwagę, że wyżej podane roztwory dla cieczy kalifornijskiej są skuteczne tylko wówczas, o ile stosujemy ciecz kalifornijską o stężeniu ok. 32° Be. o ile zaś słabsze np. o 20° Bé, bo i takie znajdują się w handlu, wówczas trzeba już stosować zamiast 2%—4%-wy roztwór.

Ze sportu

Tarnovia—Nadwiślan (Kraków) **8:0 (4:0)**

Mistrz. kl. A. Zawody powyższe zostały zakończone zasłużonem zwycięstwem gospodarzy. Zawody prowadził p. Honig dobrze.

Samson—Strzelecki (4:1)

Mistrz. kl. B. Drużyna Samsonu okazała się lepszą tak pod względem technicznym jak taktycznym, toteż na zwycięstwo w zupełności zasłużyła.

K. P. W. Metal—K. P. W. Sandecja 2:1

Zasłużone zwycięstwo Metalu. Sędziował pan Wiśniowski b. dobrze.

Jasło. **Czarni — Makkabi** 1:2. Zwycięstwo Makkabi. Sędzia p. Greis.

Dębica. **Wisłoka — Gwiazda 5:1**. Sędzia p. Frodyma.

W dniu 10/VI br. rozegrano zostaną na boisku Tarnovi zawody piłkarskie Kradów — Tarnów.

PRENUMERATA w miejscu: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1·50 zł., półrocznie 3 zł., rocznie 6 zł., zamiejscowa: miesięcznie 70 gr., kwartalnie 1·80 gr. półrocznie 3·60 zł., rocznie 7·20 zł.

OGŁOSZENIA: Strona 300 zł., 1/2 strony 150 zł., 1/4 strony, 75 zł., 1/8 strony 40 zł., 1/16 strony 25 zł., 1/32 strony 10 zł. Przed tekstem 100% drożej, w tekście 50% drożej, Drobne za słowo 30 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za słowo.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Władysław Pyzalski. Drukarnia Ludwika Styrny w Tarnowie — pod zarządem Tadeusza Hujera.